

Krwawy dramat miłosny w Karlsbadzie.

(Do ilustracji tytułowej).

Jak geniusz sąsiaduje blisko z obłąkaniem, tak miłość ociera się często o zbrodnię. Morderstwa na tle erotycznym są, niestety, zjawiskiem częstym i mają już swą historię... Jedną z takich zbrodni spełniono znowu w Karlsbadzie, a dramat ten ze względu na osoby, które odegrały w nim tragiczną rolę, wywołał u nas głębsze wrażenie.

Ofiarą morderstwa padła 34-letnia żona urzędnika krakowskiej dyrekcji kolei, śp. Otylia Pickowa, którą zastrzelił na ulicy również przybyły z Krakowa urzędnik pocztowy, Kruczek. Dał on de swej ofiary kilka strzałów, poczem sam odebrał sobie życie...

Stara, dobrze znana historia... Zabójca już od pewnego czasu prześladował swą miłością, ś. p. Pickową, która była bezsilną wobec coraz gwałtowniejszych ataków Kruczka. Córka ś. p. Roberta Stillera, urzędnika wojskowego, którego krzywda i walka z niesprawiedliwym wyrokiem sądowym (skazującym go za zbrodnię stanu na kilkoletnie więzienie) zakończona zupełną rehabilitacją, tkwi jeszcze w pamięci wszystkich — śp. Pickowa była żoną kaleki, który padł ofiarą wypadku i stracił na dworcu kolejowym obie nogi. Nie mogła też znaleźć w nieszczęśliwym mężu — skutecznej obrony. Kruczek nalegał na nią, aby porzuciła męża i dzieci i uciekła z nim, urządzał jej awantury, groził... Śp. Pickowa żyła w ostatnich czasach w ustawicznej trwodze o swoje życie, niejednokrotnie też zwierzała się z temi obawami przed swą najbliższą rodziną. To też rodzina zamierzała w ostatnich dniach zażądać interwencji policyj. Na razie sprawa uległa zwłoce, gdy tymczasem nastąpił wyjazd do Karlsbadu, zakończony tak tragicznie...

Jak zwykle w takich razach, tak i to morderstwo, którego ofiarą padła śp. Pickowa, stało się podwójną zbrodnią, bo nie tylko pozbawiło jej życia, ale dało powód do komentarzy i plotek uwłaczających czci kobiecej... Jest to jakaś dziwna, wprost niezrozumiała

miła pogoń za sensacją, stojąca w najjaskrawszej sprzeczności z logiką i zdrowym rozsądkiem. Bo dla czego śp. Pickowa zginęła tak tragiczną śmiercią? Dlatego właśnie, że była odporną na erotyczne żądania Kruczka, że była dobrą żoną i matką. Gdyby



Jubileusz biskupa-patryoty: Ks. biskup Władysław Bandurski

Tragiczny zgon śp. Pickowej, który przedstawia nasza tytułowa ilustracja, powinien właśnie uchronić przynajmniej ofiarę tego morderstwa od nowej zbrodni — uwłaczających podejrzeń.

Jubileusz biskupa-patryoty.

Dwadzieścia pięć lat temu, 25 lipca 1887, otrzymał święcenia kapłańskie we Lwowie jeden z najbardziej dziś znanych i cenionych kapłanów polskich, ks. biskup Bandurski. Nazwisko to cenione jest w całej Polsce. Nieraz bowiem z ambony lub mównicy publicznej rozbrzmiewał donośnie głos tego kapłana-patryoty, budząc serca polskie, krzepiąc zwątląte dusze i zapalając do pracy i wysiłków około dobra narodowego.

To też w chwili, kiedy ten biskup-patryota obchodzi jubileusz dwudziestopięciolecia kapłaństwa, z życzeniami czcigodnemu Jubilatowi pospieszili wszyscy, którzy na całym obszarze ziem polskich szczerze po polsku czują i myślą. Całe bowiem życie tego czcigodnego kapłana jest jednym pasmem ofiar, składanych na ołtarzu dobra narodowego.

Urodzony w Sokalu 1863 r., szkoły i seminarium duchowne ukończył we Lwowie i przyjął święcenia z rąk arcybiskupa Morawskiego. Przez pewien czas przebywał następnie w Rzymie, gdzie doktoryzował się w r. 1889. Wróciwszy do kraju jako wikary przebywał w Kamionce Strumiłowej, potem w Stanisławowie, wreszcie od r. 1893 we Lwowie.

Na szerszą arenę życia publicznego występuje ks. Bandurski w r. 1895, kiedy został sekretarzem ks. biskupa Puzyny. Przeniósłszy się do Krakowa, szybko postępuje naprzód po szczeblach hierarchii kościelnej, zostając w r. 1896 kanclerzem konsystorza, zaś w r. 1899 kanonikiem kapituły.

Papież Leon XIII. nadał mu dwa orderzy „Bene merenti” i „Pro ecclesia et Pontifice”.

W r. 1906 papież Pius X. mianował go biskupem i sufraganiem lwowskim.



Ciekawy eksperyment techniczny: I. Ogólny widok zburzonej cegielni. II. Zakładanie przyrządów wybuchowych. III i IV. Walące się kominy. V. Gruzy kominów. VI. Komendant oddziału pionierów. VII. Grupa widzów, przybyłych umyślnie do Chyrowa celem oglądania ciekawego eksperymentu. (Fot. M. Todt, Przemyśl).